GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6801. Lwów, piątek, 17 sierpnia 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 3000 Mk. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

Krwawy odpust w Winnikach.

Jedna osoba zabita, jedna ciężko ranna, trzy lżej.

PONOWNY WYBUCH STRAJKU ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W GDANSKU.

Gdańsk. (PAT). „Dziennik Gdański" donosi, że długotrwały strajk w porcie gdańskim stwarza dla polskiego handlu sytuację bardzo ciężką. Statki, które zawinęły do portu gdańskiego, nie mogą być ani załadowane, ani wyładowane. Wagony stoją w Gdańsku bez możności przyjęcia ładunku. W Tczewie i Zajączkowie czeka tysiące wagonów na wysyłkę do Gdańska.

Pomimo przyznania robotnikom płac na podstawie złota, strajk robotników portowych w niektórych warsztatach okrętowych wybuchł ponownie po krótkiem podjęciu pracy. W tej samej chwili, kiedy doszło do porozumienia między pracodawcami a pracownikami, poszły też ceny w górę.

Senat podwyższył cenę chleba kartkowego i mleka, a kupcy podnieśli ceny na produkty spożywcze od 10 do 30 prc., motywując tem, że 80 prc. żywności sprowadza się za marki polskie. Mimo, że na bliskiem Pomorzu ceny są o 30—40% niższe, kupcy gdańscy uprawiają bez skrupułów wyrafinowaną lichwę żywnościową.

—o—

LIKWIDACJA STRAJKÓW W BERLINIE.

Berlin. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu rad zakładowych partji komunistycznej postanowiono zlikwidować wszystkie strajki i podjąć jutro pracę.

—o—

ŻNIWO ŚMIERCI W WILHELMSBURGU.

Hamburg. (PAT.) Według doniesienia „Hamburger Echo", podczas wczorajszych rozruchów w Wilelmsburgu zostało zabitych 4 osoby, a 11 ciężko rannych.

—o—

POINCARE ODPOWIE NA NOTĘ ANGIELSKĄ.

Paryż. (PAT.) Poincare wrócił wczoraj wieczorem do Paryża. Prawdopodobnie w najbliższych dniach wygłosi mowę, która będzie zawierała odpowiedź na każdy poszczególny punkt noty angielskiej. Mowie tej przypisują dużą doniosłość polityczną.

—o—

BUNT WIĘŹNIÓW NIEMIECKICH.



(Do artykułu na stronie 7.)

„Kamienne słowa" czy strategiczny odwrót?

Lwów, 16. sierpnia.

W pierwszych miesiącach ubiegłej wojny światowej sławne były komunikaty niemieckiej głównej kwatery. Te krótkie, jędrne zdania, mówiące o tytanicznych zapasach na froncie zachodnim, wprost krzyczały światu każdą literą, każdą kropką czy przecinkiem o tysiącach i tysiącach zabitych, dymiły pożogą, błyszczały purpurą krwi, ociekały morzem łez, dźwięczały butą i pychą pruską. Komunikaty owe podpisywał gen. Stein i od jego nazwiska ochrzczono je kamiennemi słowami. Był to czas, kiedy Niemcy mało mówili; głos miał jedynie zwycięski karabin. Lecz później przyszły inne czasy. Miejsce kamiennych słów zajął „strategiczny odwrót na z góry przygotowane pozycje"... A podczas tych odwrotów Niemcy zaczęli dużo, dużo mówić... Paryski „Temps" ukuł z tego powodu w roku 1918 aktualny dowcip na temat wpływu koalicyjnych ofenzyw na niemieckie zdolności krasomówcze... I oto w drugiej fazie wojny światowej, wojny gospodarczo-ekonomicznej w Zagłębiu Ruhry, jesteśmy świadkami powrotnej fali. Rozpoczynając bitwę w Zagłębiu Ruhry przez zainicjowanie biernego oporu, czynnie przez Berlin subsydowanego, kanclerz niemiecki dr. Cuno poszedł w ślady gen. Steina. Główna kwatera niemiecka znów zasypała świat gradem kamiennych słów. Były momenty, iż zdawało się, że zwycięstwo zaczyna się przechylać na stronę Berlina. Rychło jednakże o-

kazało się, dzięki niezłomnej, wytrwałej i świadomej swej słuszności taktyce francuskiej w Zagłębiu Ruhry, iż owe kamienne słowa dra Cuna są raczej z papierowej masy. I oto po przeszło ośmiomiesięcznej ofenzywie nastąpiło załamanie się frontu, lecz — niemieckiego. Nacjonalistyczna tromtadracja doprowadziła Niemcy na skraj przepaści, dziki, obłąkany sturmpatrjotyzm pour e roi de... Hugo Stinnes rozluźnił i potrzaskał wszelkie spoidła gospodarczego organizmu Niemiec. W rezultacie inicjator zbrojnego oporu, pokonany sługa wielkiego przemysłu, ustąpił oddając ster rządów w ręce dra Stresemana. Czy zmiana rządów w Niemczech oznacza „strategiczny odwrót na z góry przygotowane pozycje?" Naszem zdaniem — tak. Nowy kanclerz niemiecki poza tem, że jest jedną z najsilniejszych indywidualności politycznych dzisiejszych Niemiec, genjalnym podobno mówcą, energicznym i dzielnym przywódcą dużej partji — jest jeszcze czystej krwi oportunistą. Na jego bilecie wizytowym błyszczy co prawda jedna plama: Kanclerz Stresemann był jednym z najgorliwszych zwolenników prowadzenia walki łodziami podwodnemi i powalenia Anglji na oba kolana. Jednakże wątpić należy, czy ta karta z dziejów jego przeszłości zaważy cokolwiek na Downing Street w Londynie. Angielscy politycy pamiętają jedynie to, co im pamiętać nakazuje interes, niemieckie sny o potędze na morzach zostały zdruzgotane, zaś angielski kupiec, z którego głosem rząd angielski liczy się ogromnie, zaczyna się już niecierpliwić bezładem gospodarczym kontynentu. Wszelkie więc próby nowego kanclerza niemieckiego skierowane w stronę uzdrowienia gospodarczego organizmu Niemiec będą w Anglji przyjęte przychylnie. Tem więcej, iż ostatnio zaczyna się coraz bardziej zarysowywać różnica poglądów między Anglją a Francją na temat kwestji represji i taktyki wobec opornych Niemiec. Czy więc dr. Stresemann będzie usiłował rozszerzyć klin między Francją a Anglją, czy też jako oportunista i trzeźwy polityk zacznie nareszcie mówić bezpośrednio z Paryżem — przyszłość niedaleka okaże. Pewnem jest jednakże, iż nowy kanclerz zdaje sobie chyba dokładnie sprawę z tego, iż liczyć na prędki rozłam między sąsiadami z nad kanału La Manche jest oczywistym nonsensem. Mimo całą różnicę zdań opinja Francji i Anglji jest jednakże zgodna z tem, iż od utrzymania porozumienia francusko-angielskiego zależy poprostu pokój Europy, przynajmniej na lata najbliższe. Nie jest również obcą dr. Stresemannowi niezłomna postawa Francji, jak również... jakość i ilość jej żołnierzy. Można więc żywić nadzieję, iż nowy gabinet niemiecki, oparty o koalicję nieomal wszystkich stronnictw — mający za zadanie uratować Niemcy przed drugą kapitulacją — zacznie nareszcie realnie mówić. Gen. Stein ustąpi miejsca Erzbergerowi... Być może, iż przytem wyleci kilka szyb z wersalskiego pałacu. Kto wie jednakże, czy pewna rewizja traktatu wersalskiego, rewizja wzbogacona praktyką i doświadczeniem czterech lat powojennych — nie wyjdzie na zdrowie Europie?

Jan Walewski.

Kanclerz pojednania czy kanclerz wojny?

Czego się spodziewa prasa niemiecka po Stresemannie.

Berlin. (Tel. wł.) Berlińska prasa widzi w nowym kanclerzu Stresemanie **człowieka zdolnego rozwikłać gordyjski węzeł niemieckiego zagadnienia.**

„Voss. Zeitung" uważa, że przeszłość polityczna Stresemana upoważnia go do tego, aby nie licząc się z opinją czynił to, co jego własny rozum wskazuje mu jako nieodzowną konieczność. **Wobec tego.., że na Anglję Niemcy liczyć nie mogą należy szukać samoistnie**

drogi do porozumienia z Francją.

Do tego celu jest Stresemann właściwym człowiekiem. Wobec oświadczenia Francji, że nie ma ona zamiaru anektować jakiegokolwiek terytorjum niemieckiego, jest rzeczą kanclerza przez wymianę zdań ustalić zasady porozumienia.

„Vorwärts" wypowiada również zdanie, że rząd Stresemana. który **może się oprzeć na zwartej większości,** ma odpowiednią siłę do zlikwidowania zaognionej kwestji Zagłębia Ruhry.

Natomiast „Berliner Tageblatt" odnosząc się z zaufaniem do rządu Stresemana żąda, **aby bierny opór w Zagłębiu Ruhry został jeszcze wzmocniony.** Gdyby rząd Stresema na nie umiał prowadzić dość silnej walki z „uroszczeniami" Poincar'ego, wtedy byłby optymizm nowego kanclerza zupełnie nieuzasadniony jego filozofja podobna do filozofji Kolatka z poematu Ancengrubera, który powiada, że człowiekowi nawet w grobie nie może nikt nic złego zrobić".

Opozycyjnie zachowują się wobec nowego rządu organy skrajnej prawicy i skrajnej lewicy. Podczas, gdy „Kreuzzeitung" powiada, że nowy rząd oznacza kapitulację wobec Francji, „Rothe Fahne" podnosi okrzyk: „Precz z Stresemanem!"

Z głosów tych jednak tak bardzo na pozór sprzecznych wynika przecież, że istotnie rząd Stresemana zdolny jest wyprowadzić Niemcy z obecnego haosu przez zajęcie rozsądnego stanowiska odnośnie do żądań francuskich — jeśli naturalnie praca jego nie zostanie sparaliżowana przez radykalne wichrzenia skrajnej prawicy i lewicy (Przyp. Red.).

Wiedeński lekarz ma uzdrowić markę niem.

Berlin (Tel. wł.) (p.) „Berliner Zeitung" zwraca uwagę, że przez za mianowanie **Hilferdinga** ministrem finansów poraz pierwszy Wiedeńczyk wchodzi w skład gabinetu niemieckiego, na czele którego również po raz pierwszy stoi urodzony berlińczyk. Pismo to wypowiada nadzieję, że nowy kanclerz wraz ze współpracą wiedeńskiego **lekarza Hilferdinga zdołają przeprowadzić uzdrowienia Niemiec.**

Sowjety niemieckie zaczynają działać!

Berlin. (Tel. wł.) W okolicy Lipska **Wydział Rady komunistycznej rozpoczął rekwizycje bydła i artykułów spożywczych.** Bydło zarekwirowane biją na miejscu poczem sprzedaje się je ludności **po 50.0000 marek za sztukę.**

Krwawe starcia policji z komunistami.

Berlin. (Tel. wł.) W Hamburgu doszło do krwawych starć pomiędzy policją a komunistami. Robotnicy doków Bloome i Voss jaktoż Wulkana, na wezwanie zarządu warsztatów podjęli na nowo pracę. Wówczas **komuniści urządzili napad na pracujących.** Wskutek tego **doszło do starcia z policją, która stanęła w** obronie pracujących, robiąc użytek z białej broni. Jeden trup i kilka rannych zostało na miejscu utarczki.

W Neusse na Śląsku niemieckim policja musiała zrobić użytek z broni palnej. Jedna osoba została zabita, trzy odniosło ciężkie uszkodzenia.

Najlepszym podkładem waluty jest złoty --- kłos!...

OBNIŻENIE CEN CHLEBA... WE FRANCJI.

(p.) Francuski minister rolnictwa p. **Cheron** wygłosił podczas otwarcia wystawy rolniczej w Auxerres mowę, podnosząc **zasługi wieśniaka francuskiego,** dzięki któremu Francja zyskuje równowagę ekonomiczną, uniezależniając się w zakresie artykułów spożywczych od importu zagranicznego.

Zdrowa polityka rolnicza wydaje już obecnie swoje błogosławione rezultaty — powiedział minister. — Dzięki pracy i patrjotycznemu stanowisku naszych rolników, Francja korzystać będzie w tym roku ze swojej produkcji krajowej. **Nie będziemy już sprowadzali zboża z zagranicy** i opłacali go drogiemi dewizami zagranicznemi. Będziemy je mogli dla wszystkich mieszkańców Francji **nabyć u siebie i za nasze franki. Niezależność ekonomiczna zbliży do siebie konsumentów i producentów i stworzy między nimi wspólność interesów.**

Złoty kłos uzdrowił naszego franka, i dzięki temu nastąpi już w najbliższym czasie znaczna zniżka cen chleba i mąki.

Pierwszy krok do ugody.

Lwów, 15. sierpnia.

Dzięki pomocy udzielonej Niemcom ze strony Anglji w ostatniej chwili uczyniła krok ten Francja. Od szeregu miesięcy toczył się między Francją a Niemcami spór przedewszystkiem o to, kto ma uczynić pierwszy krok pojednawczy. Francja żądała mianowicie, by Niemcy przed rozpoczęciem rokowań ugodowych zaniechały biernego oporu w Zagłębiu, stojąc na stanowisku, że wymaga tego prestige Francji, tembardziej, że Niemcy pomimo klęski militarnej poniesionej we wojnie światowej nie uważają się dotąd za zwyciężonych.

Chodziło więc Francji o ten moment psychiczny, o to, by rząd niemiecki wobec całego świata i wobec własnych obywateli przyznał, że został pokonany. Moment ten miał się przyczynić do osłabienia prądów imperjalistycznych i monarchistycznych, nurtujących dotąd silnie w społeczeństwie niemieckiem.

Dzięki stanowisku, jakie w ostatniej chwili zajęła Anglja wobec stron prowadzących spór, nie zdołała Francja niestety celu tego dopiąć. W ostatniej swej nocie do Francji nazwała Anglja zajęcie Zagłębia aktem bezprawnym i zapowiedziała odtąd czynną politykę w sprawie reparacji. Była to wyraźna groźba zupełnego rozbicia ententy i mniej lub więcej ścisłego współdziałania z Niemcami. Zrozumiałą jest rzeczą, że dyplomacja francuska groźby tej nie zlekceważyła, tembardziej, że Anglja w polityce swej, kierując się wyłącznie względami egoistycznymi i oportunistycznymi zawsze jest bezwzględna.

Z zadziwiającą tedy niemal szybkością oświadczono zaraz na Quai de Orsay oficjalnie, że rząd francuski ogłosi urzędowe oświadczenie, iż ograniczy akcję francuską w Zagłębiu Ruhry, jeśli nowy gabinet niemiecki da dostateczną gwarancję co do zachowania się Niemiec w kwestji reparacji. Oświadczenie to nie stanowi chyba zwycięstwa dyplomacji francuskiej, poczytanem być musi raczej niestety, jako pierwsze ustępstwo Francji, wymuszone przez Anglję.

Tak przedstawia się rzecz ze stanowiska zasadniczego, w rzeczy samej natomiast, a w szczególności ze stanowiska ogólnego pragnienia pacyfikacji Europy i powrotu normalnych stosunków gospodarczych powitać należy krok Francji z zadowoleniem, gdyż przyczyni on się niewątpliwie do rychlej likwidacji konfliktu francusko-niemieckiego, tembardziej, że i w Niemczech wobec groźby ogólnego zamętu wzmaga się z dniem każdym pragnienie pokoju.

Dr. Jeleń.

Co mówi kandydat na cara Rosji.

Odrzuca obcą pomoc. — „Rosję oswobodzić mogą tylko Rosjanie!" — Powoła kozaków w odpowiednim momencie.

(ea) W jednym z dzienników rosyjskich pojawił się interesujący wywiad ze znanym przywódcą monarchistów generałem kozackim Bogajewskim. Odwiedził on niedawno wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, a wrażenia swe tak opisuje:

— Nie widziałem wielkiego księcia od 1917 roku, nie zauważyłem jednak, aby przez te pięć lat zmienił się pod względem zewnętrznym. Zachował dalej tę samą energję, jaka cechowała go dawniej. Włos posiwiał mu jednak całkiem. Wielki książę przyjął mnie bardzo serdecznie i interesował się bardzo żywo życiem kozaków na obczyźnie. W imieniu kozaków zawiadomiłem Wielkiego Księcia, że kozacy życzą sobie odbudowy Rosji i pragną wziąć udział w walce przeciw bolszewikom, oraz życzą sobie, aby w oswobodzonej od bolszewików Rosji zawarowano im ich historyczne prawa.

Wielki Książę odparł:

„Wierność kozaków dla Romanowów wzrusza mnie głęboko i w odpowiednim momencie chętnie skorzystam z tej pomocy dla ratowania Rosji od despotyzmu bolszewickiego. Trudno mi tylko określić, kiedy ten moment nadejdzie i w jaki sposób przeprowadzi się restaurację Rosji. Proszę jednak powiedzieć kozakom i wogóle wszystkim emigrantom rosyjskim, że gotów jestem całą duszą służyć Rosji w jej walce w zrzuceniu jarzma bolszewickiego. Jednakże jestem

wrogiem wszelkiej interwencji obcych mocarstw.

Mojem zdaniem, Rosja może być oswobodzona tylko przez Rosjan i dlatego koniecznem jest, by wszystkie rosyjskie organizacje na obczyźnie zespoliły się i powzięły odpowiednie postanowienia. Koniecznem jest również ustalić,

czy ludność Rosji jest obecnie za wskrzeszeniem Monarchji

i czy poprze ona nasz ruch wolnościowy. Dopiero wówczas zadeklaruję, czy podejmę się dowództwa armji wolnościowej. Ma się rozumieć **powołam wówczas zawsze wiernych carom, Kozaków.** Chcę wierzyć, że **chwila ta nie może długo na siebie czekać.**

Powtarzam: Jestem gotowy objąć kierownictwo nad wyprawą przeciw bolszewikom tylko wtedy, gdy będę miał pewność, że emigranci rosyjscy i większość ludności w Sowdepji stanie po mej stronie. Wyprawa krzyżowa przeciw bolszewikom musi jednak być tak zorganizowaną, aby z góry można było liczyć na pomyślny wynik kampanji. **Gdy uda nam się wyprawa, to pierwszym celem dalszym będzie**

restauracja monarchji z Romanowem na czele.

Teraz jednak naszem głównem zadaniem będzie pozyskanie mas rosyjskich dla tej wyprawy, zorganizowanie emigracji rosyjskiej i zebranie potrzebnych środków, byśmy w odpowiednim momencie nasze plany przeprowadzić mogli".

General Bogajewski oświadczył, że zjednoczone organizacje Kozaków postanowiły, w razie apelu ze strony wielkiego księcia podporządkować mu się bezwzględnie, jakoteż, że rosyjskie organizacje podejmą kroki, aby pozyskać emigrantów, bawiących za granicą dla idei wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Dlaczego cukru ciągle brak.

O przyczynach braku cukru wyraził się nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną w sposób następujący:

Nadzwyczajny komisarz ma do dyspozycji zaledwie 400 wagonów cukru miesięcznie i tą ilością musi obdzielić zakłady aprowizacyjne większych miast, jak również centralne związki spożywcze. Ilość ta **nie pozostaje w żadnym stosunku do właściwego zapotrzebowania sfer grupujących się właśnie koło tych miejsc rozdzielczych. Związki cukrowników zastrzegły sobie do dowolnej rozsprzedaży co najmniej dwie trzecie części produkcji cukru i ten cukier właśnie jest przedmiotem handlu pokątnego, a na przydział jego** nadzwyczajny komisarz **niema żadnego wpływu. Cukrownicy sprzedają różnym odbiorcom, wedle własnego uznania.**

Zdawałoby się, że cukier ten w wolnym handlu powinien zaspokoić potrzeby ogółu **konsumentów, niestety, idzie on przeważnie na cele przemysłowe** i tem tłumaczy się jego brak w codziennej konsumcji.

ZAŚLUBINY MAKSA LINDERA.



Maks Linder odegrał rolę romantycznego kochanka, którą jednakowoż dotychczas przynajmniej nie uwiecznił na ekranie. Oto ten bohater ekranowy zawarł jak wiadomo prawdziwe małżeństwo z uroczą Ninettą Peters, lecz, jak na prawdziwego bohatera filmowego przystało, małżeństwo to poprzedziła romantyczna historja porwania, ucieczka i tam dalej — momentów, które aż się prosza, by je schwycił do swego aparatu jakiś zręczny operator kinematograficzny. Dzięki fotografji paryskiej możemy podać naszym czytelnikom zdjęcie z aktu zaślubin bohatera filmowego

Uposażenie szeregowców wojska polskiego.

Dekadowy system wypłat. — Ile wynosi mnożnik dla podoficerów i szeregowców. — Strawne.

C. SZEREGOWI, PEŁNIĄCY OBOWIĄZKOWĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ, ORAZ SZEREGOWI OCHOTNICY.

(Stb.) Uposażenie szeregowych zależnie jest od stopnia wojskowego i należy im się ono w całości **przez cały czas pozostawania w służbie czynnej.**

Do ich uposażenia należy: **żołd, wyżywienie, wyekwipowanie,** tudzież **kwatera.**

Szeregowi otrzymują uposażenia od dnia przyjęcia ich w stan wyżywienia wojska. Przy awansie prawo do uposażenia wyższego stopnia przysługuje z dniem pierwszym najbliższej dekady, o ile dzień awansu nie zbiegł się z dniem wypłaty uposażenia.

Żołd płatny jest co dziesięć dni (dekadami) z góry, w dniu 1. 11,. i 21. każdego miesiąca, przyczem ostatnia dekada liczy się zawsze za dziesięć dni bez względu na ilość dni miesiąca. Jeżeli dzień płatności przypada na niedzielę lub dzień wolny od zajęć służbowych, wypłata odbywa się w dniu poprzednim.

W marynarce dopuszczalnem jest w wyjątkowych wypadkach wypłacanie żołdu miesięcznie z góry...

ILE WYNOSI ŻOŁD.

Wysokość żołdu na dekadę otrzymuje sę przez pomnożenie mnożnej (pierwsza mnożna ustalono została w kwocie 4150.00 mk) przez mnożniki, ustalone w następującej tabeli:

Stopień wojskowy	Mnożniki.
St. sierżant (st. wachmistrz st. ogniomistrz)	7
Serżant (wachmistrz, ogniomistrz	6
Plutonowy, star. marynarz ochotnik	5
Kapral, marynarz ochotnik	4
St. szeregowiec, st. marynarz poborowy	2.5
Marynarz poborowy	2

Podczas pobytu w szpitalu przysługuje żołd zmniejszony o 25%. — Szeregowi, którzy znajdują się w szpitalu z przyczyn, związanych z pełnieniem służby, lub z powodu epidemji, panującej i w wojsku, **otrzymują żołd w pełnym wymiarze.**

WYŻYWIENIE SZEREGOWYCH.

Szeregowym należy się **wyżywienie na koszt Skarbu. Wymiar** dziennej racji żywności ustala **Minister spraw wojskowych w porozumieniu z Ministerem Skarbu.** Szeregowi otrzymują wyżywienie z kotła, **w wyjątkowych jednak wypadkach,** uzasadnionych względami służbowemi lub osobistemi, mogą otrzymać **strawne w gotówce.** Przy zaokrętowaniu szeregowi marynarki wojennej otrzymują wyżywienie z kotła za zapłatą w wysokości strawnego.

Wysokość strawnego za dzienną rację żywności ustanawia się na 2 **mnożne.** Szeregowi, otrzymujący strawne w wypadkach, uzasadnionych względami służbowemi, otrzymują ponadto **dodatek na wyrównanie cen rynkowych** i koszta przyrządzenia strawy, którego wysokość ustanawia się na 0.5 **mnożnej.**

Szeregowi otrzymują **pełne wyekwipowanie w naturze** w miarę normalnego zużycia. Wyekwipowanie to pozostaje własnością Skarbu.

Szeregowi otrzymują też **bezpłatną kwaterę.**

Wojskowi powołani do ćwiczeń lub do służby wojskowej zarządzeniem Rady ministrów.

(Red.: W następnym numerze, podamy przepisy, dotyczące płac oficerów rezerwy, powołanych do ćwiczeń lub służby wojskowej wreszcie mobilizacja).

„Żyj, cierp, kochaj i pracuj!“

Cztery nakazy życiowe pierwszego Prezydenta Rzpltej.

(u) Niezwykłą sensacje stanowią rewelacje **marsz. Józefa Piłsudskiego o Gabrjelu Narutowiczu.** Wzbudziły one po jednej stronie dużo niezadowolenia, wywołanego głównie iście żołniersko-bezceremonjalnym sposobem wyrażania się byłego Naczelnika Państwa, z drugiej strony jednak rzuciły interesujący snop światła na osobę tragicznie zmarłego pierwszego Prezydenta Polski.

Wzruszającem „epitafium“ kończy Józef Piłsudski swoje wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu:

„Zgasł! Gdym poszedł do Belwederu pożegnać się z przyjacielem, przygotowanym do grobu i usiadłem w sasiednim pokoju, **myślałem o przebiegu życia śp. Narutowicza.**

Gdzieś w dworze żmudzkim panowała **popowstaniowa żałoba**: cichą skargę matki, zamiast wesołej piosenki miałeś nad kołyską, gdy ojciec chmurny trwożliwie się oglądał na dźwięk dzwonka w oddali, zwiastującego przybycie jakiejś władzy zaborczej. A potem ciche, rzewne, lecz uporczywe nauki rodziców

żyj, cierp, kochaj i pracuj.

Uczono cię pokory, pokory nieszczęścia. Szeptano ci na ucho **wspomnienia walk ubiegłych,** pokazywano **zatajone gdzieś, zakazane obrazki.** A potem?

A potem! Powędrowałeś w świat daleki. Nie zaznałeś z nami ani walk, ani nędzy niewoli. W walce nie pozbyłeś się sentymentalizmu swego dzieciństwa, **w brudzie niewoli nie zbrukałeś duszy,** w pokorze nieszczęścia nie **pełzałeś jak gad, który liże ludzi despotów.** Zakonserwowałeś gdzieś w szałasach szwajcarskich swe dziecinne i młode zaufanie do ludzi, do ich dobrej woli. Przyniosłeś z sobą nakazy matczyne: **żyj, kochaj, pracuj.** Zamiast nakazu „cierp“, przyniosłeś szczęście życia i pracy w wolnej od kajdan Ojczyźnie.

Zginąłeś od kuli nie wrażej, o której może w dzieciństwie marzyłeś. — **od kuli rodaków,** do których niosłeś swą ewangelję miłości i pracy. Czy zginąłeś w ten sposób za to tylko, że taki byłeś, **czy za to, że z brudem niewoli walczyć nie chciałeś, czy nie mogłeś?“**

Jak sprytny oszust ukradł redakcji akcje.

W sobotę z redakcji „Kurjera Polskiego“ w Warszawie został wysłany do Banku Powszechnego goniec redakcyjny z listem zawierającym akcje Tow. Budowy Parowozów. Na ulicy podszedł do niego elegancki pan w słomkowym kapeluszu i zapytał: „Jesteś z „Kurjera Polskiego?“ Chłopiec potwierdził. — „Masz list, oddaj go, bo to dla mnie.“ Chłopiec po chwili wahania list oddał, a gdy nieznajomy już zapoznał się z treścią listu i wyjął z koperty akcje, oświadczył: „Powiesz w redakcji, że ja tę sprawę załatwię, a teraz pójdziesz na ulicę Targową na Pradze, do p. Olszewskiego, tam trzeba zamówić szkło.“

Odprowadził chłopca do Banku Handlowego, sam wszedł do wnętrza. Chłopak pobiegł z kartką na Targową i dowiedział się, że p. Olszewski, oczywiście tam nie mieszka. Wrócił do redakcji w przekonaniu, że list oddał w należyte ręce. Ukradzione przez opryszka akcje są to Parowozy V. emisji nr. 4684801 i 4684900.

Poczyniono odpowiednie zastrzeżenia, aby opryszek ze swego łupu nie mógł skorzystać.

Syn prezydenta Coolidge robotnikiem tytoniowym.

Prezydent Calvin Coolidge uchodzi w Stanach Zjednoczonych za człowieka niezwykle małomównego. Jeśli już zabiera głos w jakiej sprawie, wówczas mówi krótko, jędrnie i treściwie. Wszystko co obecnie posiada prezydent, zawdzięcza sam sobie. Cechy te odziedziczył po ojcu syn prezydenta. **Od czternastu lat pracuje on jako zwykły robotnik w plantacji tytoniu,** należącej do niejakiego p. Dickinson Day, położonej koło Hatfield w stanie Massachusets. Młody Coolidge zajęty jest przy układaniu i wiązaniu wysuszonych liści tytoniowych. Codziennie rano jeździ on rowerem z domu rodzicielskiego do plantacji. W dniu, w którym ojciec jego został prezydentem Stanów, młody Coolidge przybył jak zwykle do pracy, za którą dostawał trzy i pół dolara dziennie. Właściciel plantacji, zdumiony, iż syn prezydenta przybył do pracy, rzekł do niego: „A więc mój miło dziecicze — ojciec twój został prezydentem“. Zdziwiony odparł młody Coolidge: „Tak? Być może. Chętnie panu wierzę. W którym oddziale każe mi pan dzisiaj pracować?

Czescy posłowie giną...

Zdaje się, iż urzędowy organ czeskiej republiki będzie zmuszony zaprowadzić stałą rubrykę dla zaginionych posłów do parlamentu praskiego. Niedawno np. zginał dla swych wyborców poseł Klein. **Od czasu swego** wyboru nie pokazał się **ani razu** swym wyborcom. Teraz znów **jedno** z czeskich pism robotniczych **poszukuje posła** Kriża. Pisze ono: „Od czasu, **jak pan poseł** pozwolił się wyborcom **łaskawie** wybrać, nie raczył on **dotychczas** ukazać swego cennego oblicza **w naszym okręgu.** Wydaliśmy kilka **publicznych** odezw do pana posła, niestety, bez skutku. Nie można go **nigdzie** znaleźć. Wreszcie „wypłynął jako **dziki**“ w parlamencie. Obawiamy się, **tedy, aby nasz poseł** nie zdziczał zupełnie. Ktokolwiek o nim posiada jaką wiadomość, niech ją raczy podać zmartwionym wyborcom w Mikolaszu (okręg Ziptów).“

Święto 54 p. p. strzelców kresowych w Tarnopolu.

(d.) Zbliżającej się soboty **54 pułk piechoty** Strzelców kresowych w Tarnopolu, obchodzić będzie Uroczystość pierwszego święta pułkowego ku uczczeniu rocznicy odparcia nawały balszewickiej z pod wrót Lwowa.

Program uroczystości jest następujący:

Piątek dnia 17 sierpnia: Godz. 18 uczczenie poległych na polu chwały Bohaterów 54 pp. strzelców kresowych na cmentarzu i złożenie wieńców. Godz. 21: Capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicach miasta i iluminacja koszar.

Sobota dnia 18 sierpnia: Godz. 5.30 pobudka orkiestr wojskowych po ulicach miasta. — Godz. 9 msza polowa na placu Dominikańskim. — Godz. 10 defilada pod pomnikiem Mickiewicza. — Godz. 13 wspólny obiad żołnierski na dziedzińcu koszar im. Piłsudskiego. — Godz. 15 obiad w kasynie oficerskim 54 pp. — Godz. 21 bal w salach Magistratu.

Niedziela dnia 19 sierpnia: Godz. 14 wojskowe zawody sportowe. — Godz. 19 przedstawienie amatorskie dla żołnierzy w sali „Sokoła“ — Godz. 22 bal podoficerski w salach Magistratu.

Samosąd proletarjatu nad burżuazją sowiecką.

Zrabowali kasę totalizatora, jako „przeżytek kapitalizmu“.

Pogranicze polsko-sow.

(=) Z Moskwy donoszą:

Dokonano niezwykle zuchwałego **napadu na kasę państwowego totalizatora** funkcjonującego przy boisku wyścigowem i codziennie zbierającego olbrzymie sumy. Mimo **obecności w czasie napadu** znacznej ilości urzędników „Totka“ (napad dokonano w godzinach urzędowych), nikt z obecnych nie stawił oporu bez słowa protestu wydali bandytom klucze od kasy.

Napastnicy

zagrabili przeszło 120 miljardów rubli,

a na kasie wywiesili plakat następującej treści:

„Rząd sowiecki, który samozwańczo **odważył się mianować „robotniczo włościańskim rządem“** w rzeczywistości podtrzymuje **burżuazyjne zwyczaje** jak na grę na totalizatora, z którego znaczna część dochodów **idzie do kieszeni towarzyszy-komunistów.** Zagrabione w ten bezczelny sposób kwoty **zabraliśmy, my anarchiści,** aby je **rozdzielić pomiędzy głodujących robotników,** których **rząd „robotniczy“** wyrzucił na **ulicę skazując** na zupełną zagładę razem z rodzinami....“

Wypadek ten wywarł **głębokie wrażenie** wśród licznych rzesz **robotniczych Moskwy.**

Urząd to nie salon, moje panie!

Naszym paniom urzędniczkom pod rozwagę.

(p.) Nieraz uskarżają się kobiety, że w życiu społecznem traktuje się je jako tego murzyna, który może odejść, spełniwszy swoją powinność. Wzięto je, kiedy w czasie **wojny było brak mężczyzn,** a obecnie w pierwszej linji redukcja w urzędach dotyka siły kobiece.

Jest to żal słuszny, gdyż jeśli kobieta wzięła na siebie równe z mężczyzną obowiązki, winna mieć także równe z nim prawa, dlatego każdej sumiennej pracownicze dzieje się krzywda, jeśli by ją rugowano dla zrobienia miejsca mężczyźnie.

Jednakowoż kobiety, które dopiero obecnie zdobyły silne prawo do służby publicznej i mają istotnie wielu przeciwników tem staranniej winny dbać o to, aby okazać, że praca ich jest równowartościowa z pracą mężczyzn. Tymczasem niestety, jakkolwiek nie brak między kobietami dzielnych w całem tego słowa znaczeniu pracownic, wiele z nich jednak nie umie jeszcze zawsze oddzielić salonu od urzędu, nie umie pamiętać o tem, że w **służbie publiczność nie ma do czynienia z damą, tylko z urzędniczką.**

Szczególniej na poczcie i kolei przy okienkach kasowych scysje z tego powodu między funkcjonarjuszkami a publicznością są na porządku dziennym.

Ostatnio takie dwa zażalenia, jedno po drugiem, wpłynęły do naszej redakcji na panie... zajęte na dworcu głównym przy sprzedaży peronówek. Niewiadomo, czy funkcja ta jest tak bardzo denerwująca że odnośne urzędniczki pozwalają sobie wobec publiczności na wybuchy w najwyższym stopniu nieodpowiednie?

I tak w dniu 13. bm. urzędniczka w tym dziale zwymyślała pana, który dał jej zniszczoną nieco pięciusetmarkówkę, gdy ten zaś zwrócił jej uwagę, że za jej nieodpowiednie zachowanie może się użalić na nią do władzy, ta panienka z najironiczniejszym sarkazmem odpowiedziała: „Ależ proszę, bardzo proszę, będzie mi bardzo przyjemnie.“

Nazajutrz zaś inna jej koleżanka obrzuciła całym gradem wymyślań panią która najgrzeczniej w świecie prosiła ją o szybkie wydanie jej peronówki ze względu na nadjeżdżający już pociąg, a te potoki wymowy to bynajmniej chyba nie przyczyniły się do przyspieszenia manipulacji.

Zwracamy więc tym paniom jeszcze raz uwagę na bardzo trafną maksymę, że nie nos jest dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa, oraz że swemi niewczesnemi pretensjami szkodzą ogółowi kobiet, pracujących w urzędach, a szczególniej krzywdzą te, które pracując sumiennie i rozumiejąc swoje stanowisko są podciągane wraz z niemi pod jeden sztrychulec.

Święto żołnierza polskiego.

(d) Dzień wczorajszy, jako trzecią rocznicę wiekopomnego zwycięstwa pod Warszawą i odparcia najazdu bolszewickiego na Polskę, święcił Lwów nader uroczyście. W wigilię święta tego o godz. 8 wieczorem na pl. Św. Ducha przy Głównej warcie odbył się capstrzyk, poczem ulicami miasta, przystrojonego w flagi o barwach narodowych, przeciągały orkiestry wojskowe z lampionami, którym towarzyszyły niezliczone tłumy mieszkańców.

Wczoraj zaś rano na obszernych błoniach janowskich odbyła się ściśle wojskowa uroczystość. Zebrały się tam wszystkie formacje wojskowe pod komendą generała **Thulliego**, ustawiając się frontem do wzniesionego po środku ołtarza polowego. W pobliżu tegoż zebrał się cały korpus oficerski, powstańcy z r. 1863, przedstawiciele władz państwowych, a dalej prezydent miasta Neuman z wiceprez. Obirkiem i radnymi, zast. wojewody p. Zimny, zast. dyrektora policji p. Kreiner, dziennikarze z prezesem red. Laskownickim, komendant okręgowej policji państwowej insp. Wiczyński z nadkom. dr. Kruczkiem, prokurator dr. Paklikowski, komendant policji na miasto Lwów insp. Łukomski z zastępcą swoim podinsp. dr. Torwińskim, członkowie Tow. strzeleckiego, delegaci różnych towarzystw i liczne grono zaproszonych gości.

Punktualnie o godzinie 9-tej na miejsce przybył reprezentant DOK. genrał **Linde**. W tej chwili na dany sygnał trąbką wojsko sprezentowało broń, a muzyki zagrały hymn narodowy, przyczem na wysokim maszcie wzniesiono chorągiew narodową, artylerja zaś oddała salwę honorową.

Po przeprowadzonym przeglądzie wojsk przez gen. Lindego, odprawił ks. kan. Zajchowski Mszę św. polową, połączoną z kazaniem i uroczystem „Te Deum".

Następnie odbyła się **defilada oddziałów wojskowych**, której przyglądały się olbrzymie masy mieszkańców, zgromadzonych na błoniach. Najpierw defilowała dziarsko **piechota**, potem cwałem **konnica i artylerja polowa, oddziały karabinów maszynowych, i ciężka artylerja, treny, Tow. gimn. „Sokół", Strzelec, Związek b. legjonistów, ochotnicza i miejska straż pożarna.** Defilada dała sposobność stwierdzenia, **że mamy już dobrze wyćwiczonego żołnierza o dziarskiej postawie**, to też nic dziwnego, że **publiczność kilkakrotnie oklaskiwała defilujących żołnierzy.**

Popołudniu, dzięki obywatelskiemu stanowisku Reprezentacji miasta, oraz właścicieli kin, żołnierze skorzystali z **przedstawień w miejskim Teatrze Wielkim** („Wierna kochanka"), oraz przedstawień w kinach lwowskich, do których udali się oddziałami pod wodzą swoich oficerów. Nadto w oddziałach załogi lwowskiej odbyły się **pogadanki na temat walk polskich z bolszewikami** i udziału w nich danego pułku.

Również popołudniu odbyły się **festyny na boisku „Sokoła-Macierzy" i na polance pod kopcem Unji Lubelskiej**, na których zebrało się bardzo wiele mieszkańców, oraz wojskowych osób.

Uroczystość całą zakończyło oświetlenie kopca Unji Lubelskiej, oraz **uroczysty apel** o g. 22.30, podczas którego oficer dyżurny każdego oddziału odczytał nazwiska poległych i odznaczonych oficerów, oraz szeregowych w wojnie z bolszewikami.

Piękna pogoda dopisała całej uroczystości.

Krwawy odpust w Winnikach.

Jedna osoba zabita, jedna ciężko ranna, trzy lżej.

(d) Jak corocznie, tak i wczoraj tłumy mieszkańców Lwowa pospieszyły na odpust do Winnik, dokąd Dyrekcja kolejowa puściła kilkanaście pociągów. Popołudniu jednak pątnikami wstrząsnęły dwa niespodziewane wypadki, które pociągnęły za sobą ofiary.

Pierwszy wypadek zdarzył się na samym dworcu kolejowym w Winnikach. Jednym z popołudniowych pociągów zdążał do Lwowa p. **Koguciński**, zecer ze Lwowa, zamieszkały przy ul. Grottgera. W chwili, gdy ruszał pociąg, żona p. Kogucińskiego przypomniała sobie, że zapomniała na dworcu mały pakuneczek. Celem zabrania tegoż p. Koguciński wysiadł z wagonu, a wsiadając z powrotem, **pośliznęła mu się noga skutkiem czego wpadł pod koła wagonu, które przejechały przez jego prawą nagę poniżej kolana.**

Natychmiast wśród piekielnego krzyku jadących wstrzymano pociąg. Na miejscu był obecny jeden z lekarzy, który po zabraniu rannego do wagonu, w drodze opatrzył nogę. O wypadku zawiadomiono lwowską Stację ratunkową. Karetka wyjechała na dworzec Łyczakowski i stąd p. Kogucińskiego przewiozła do szpitala. Tu okazało się, że jest wskazaną amputacja całej nogi. Ponieważ ranny jest już w podeszłym wieku, zachodzą wątpliwości co do utrzymania go przy życiu.

Drugi wypadek prawie równocześnie wydarzył się w lesie między przystankiem Marjówka a Winnikami. Tu pątnicy, którzy wracali pieszo natknęli się na nabój armatni i lekkomyślnie poczęli go rozbijać. Po kilku uderzeniach nabój **eksplodował, zabijając jakiegoś mężczyznę i raniąc trzy osoby**, w tem dwie kobiety.

Natychmiast na miejscu posterunek policji państwowej przeprowadził dochodzenia, w czasie których stwierdzono, że zabity nazywa się **Józef Chałapacz**, zamieszkały przy ul. Listopada l. 43. Nazwisk rannych kobiet i drugiego mężczyzny nie stwierdzono, gdyż ci bezzwłocznie odjechali do Lwowa.

Korfanty nie będzie ministrem.

Warszawa. (AW.) „Rzplita" na podstawie informacji z kół miarodajnych zaprzecza pogłoskom o wysunięciu Korfantego na stanowisko ministra przemysłu i handlu w miejsce Kucharskiego, który miałby przejść do innego resortu.

Już dwa razy na miesiąc...

Warszawa. (AW.) „Kurjer Czerwony" donosi, że min. spraw wewn. ustanowiło dla obliczania drożyzny okresy 2-tygodniowe. W związku z tem zarobek regulowany będzie 2 razy w ciągu miesiąca.

Po głodzie, cholerze i dżumie — malarja.

Moskwa. (AW.) „Prawda" donosi o groźnym wzroście epidemji malarji w republice baszkirskiej. W ciągu ostatnich 2 tygodni zachorowało **12.700 osób.**

Nadrenja domaga się własnej waluty.

Koblencja. (PAT.) Polrad. Dorten wystosował w imieniu autonomistów nadreńskich do rządu francuskiego memorjał, w którym prosi o wprowadzenie w Nadrenji **specjalnej waluty nadreńskiej. Waluta ochroniłaby kraj od szkodliwego wpływu Prus** i umożliwiłaby uczciwe spłacanie przypadającej na Nadrenję części odszkodowań. Memorjał wyraża gotowość zwolenników autonomji **w Nadrenji, współpracowania z władzami okupacyjnemi**, w celu ochronienia kraju od nędzy.

Z ziemi stanisławowskiej.

Sezon ogórkowy daje się wybitnie w Stanisławowie odczuwać. W biurach gwałtowny zastój i opóźnienia załatwiania spraw, zaś przeważna część inteligencji przeniosła się na letniska, głównie zapełniając Jaremcze, Mikuliczyn i Tatarów. Pozostali gromadnie wyjeżdżają codziennie do Chryplina, by używać kąpieli w Bystrzycy i słonecznych. Nawet kroniki policyjne notują teraz coraz mniej wypadków kradzieży. Jednak pod koniec **sierpnia** praca znowu się ożywi, **gdyż** koniec ferji spędzi wszystkich na **grunt** miejski.

Chór Tow. Muz. im. Moniuszki w Stanisławowie nie próżnuje podczas wakacji i chociaż niektóre głosy zostały nieco zdekompletowane, chcąc przysporzyć Towarzystwu gotówkę na odnowienie własnego gmachu, wyjeżdża z koncertami do pobliskich miast i miasteczek, dając artystyczne koncerty pod batutą p. Andruszewicza. Ostatnio urządzono podobny koncert w Bohorodczanach, gdzie zabawa taneczna przeciągnęła się później do białego rana, dzięki inicjatywie pp. dr. Machowskich. Obecnie zamierzony jest koncert w Łyściu, który już budzi wielkie zainteresowanie na miejscu i w okolicy.

Zagadkowy transport drzewa. Na drodze między Sołotwina a Stanisławowem spotyka się dość często nocą zagadkowe transporty drzewa, które zdają się być niezbyt prawidłowego pochodzenia, jak twierdzą kompetentne w tym względzie osoby. Zwracamy uwagę na ten stan rzeczy Policji Państwowej, która niewątpliwie zainteresuje się powyższą sprawą i rychło ją wyświetli ku radości poszkodowanych, a zmartwieniu „pewnych" amatorów cudzej własności, uprawiających ten intratny proceder już od dłuższego czasu. Głównie też musi się tem zainteresować Biuro Odbudowy w Stanisławowie.

Stosowanie się do przepisów jest u nas chorobliwie ignorowane, czego dowody mamy głównie na drogach powiatowych i gminnych. Mianowicie woźnicy nie pilnują nigdy, by na wozach ich były umieszczone tabliczki z nazwiskami przynależnościa, co niezwykle utrudnia Policji Państwowej przestrzeganie porządków. Sądzimy, iż surowe kary w tym względzie rychło odniosą skutek i zło usuną.

Krzyż z grobu córki zabił matkę.

(ea) W Saint-Pierre-la-Cour we Francji — jak podaje prasa francuska — **rozegrał się na cmentarzu niezwykły dramat.** Pewna pani przybyła na grób swej córki i zajęła się zrywaniem chwastów pokrywających mogiłę. W czasie tej pracy **upadł ciężki krzyż**, wideczenie zżarty rdzą na kamień grobowy córki i uderzył z całej siły ową panią w głowę. Po kilku minutach matka znalazła śmierć na grobie córki.

Francja traci francuzów.

(ea) Związek narodowy dla podniesienia liczby ludności we Francji podaje w ostatniem sprawozdaniu, że w pierwszych sześciu miesiącach bieżącego roku **w 10 wielkich miastach republiki**, a to: w Paryżu, Marsylji, Lionie, Bordeaux, Lille Strasburgu, Nantes, Tuluzie, St. Etienne, Hawrze zmniejszyła się **znacznie liczba urodzin**, wynosiła bowiem tylko 47.796, podczas gdy w roku 1921 54.056 a w 1922 48.654. W ostatnich latach wzmogła się również znacznie śmiertelność we Francji.

Kto może być dziennikarzem sowieckim.

Państwowy instytut dziennikarstwa w Moskwie ogłosił warunki przyjęcia słuchaczy w r. b. Aby być przyszłym dziennikarzem sow. należy odpowiadać następującym warunkom: 1) **być robotnikiem lub włościaninem**, 2) być członkiem rosyjskiej partji komunistycznej 3) mieć nie mniej niż 19 lat, 4) być w partji od 3-ch lat i 5) posiadać wykształcenie ogólne w zakresie „**fakultetu robotniczego**". Bezpartyjni mogą być przyjęci jedynie w drodze wyjątku.

Giełda.

NOWA CENA BONÓW ZŁOTOWYCH.

Minister skarbu ustanowił cenę 6 proc. złotych bonów S. I. A. B. C. D. na **40.000 Mkp.** za jeden złoty. Nowa cena **obowiązuje z dniem 16. sierpnia b. r.**

Nowa denominacja waluty sowieckiej. Od nowego 1924 roku ma nastąpić nowa denominacja waluty sowieckiej, przyczem 1 rb. 1924 r. ma równać się 100 rb. 1923 roku, czyli 100 mil. dawnych rb. — 13. bm. na giełdzie moskiewskiej notowano następujące kursy (w miljonach): funt sterling. — 1280, dolar Stanów Zjed. 278, banknoty banku państwa (czerwieńce) — 1323, 1 rb. zł. — 130.

Ładna gospodarka gminna!

W tych dniach ukończyła śledztwo komisja rewizyjna, wysłana z ramienia rządu czecho-słowackiego do zbadania gospodarki gminnej w Preszburgu. Komisja pracowała z górą trzy miesiące! Wynik rewizji jest **jednym wielkim skandalem dla gminy preszburskiej.** Kasowość nie odpowiadała najprymitywniejszym wymogom, książki kasowe były prowadzone zupełnie bez kontroli i oparte na fałszywych cyfrach, rachunki przedkładane gminie nie były nigdy sprawdzane, tak, że wiele firm, które dostarczały miastu różnych towarów, bogaciło się kosztem gminy, przedstawiając jej zawrotne rachunki. Wysokość gminnego długu była dla komisji rzeczą niemożliwą do ustalenia, albowiem w książkach znaleziono omyłki, dochodzące do 13 miljonów czeskich koron!

Czesi żądają zapłaty za plebiscyt.

W ub. niedzielę odbyło się we Frysztacie wielkie zgromadzenie czeskie, na którem zebrani domagali się od rządu praskiego natychmiastowego wyrównania strat, jakie ludność czeska na Śląsku poniosła podczas działań wojennych z Polską w 1919 roku i zamieszek plebiscytowych. Rezolucje przesłano telegraficznie prezydentowi Massarykowi i min. Beneszowi. Patrjotycznym Czechom nie wystarcza widocznie, iż zagrabili polską ziemię. Każą sobie jeszcze płacić za rabunek. Co kraj, to obyczaj.

Co się dzieje w Krynicy.

Dalsze podwyżki cen. — Nieocenione skarby. — Zamiary nowych budowli. — Kołtunerja gminna. — Niebezpieczeństwo pożaru.

(d.) Krynica przepełniona. Ludzie szukają za mieszkaniem, którego niemogą znaleść. Są pokoje, w których „tymczasowo“ sypia po 10 ludzi, a „mile żegnani“ są przez właścicieli pensjonatów ci, którzy wyjeżdżają, ponieważ od nowo przybywających można brać odpowiednio podwyższone ceny. Niestety, podwyżka cen nie tyczy się tylko pensjonatów i przedsiębiorców, **zarząd Krynicy bowiem wiedzie prym i podwyższa prawie co 10 dni ceny za kąpiel.** I tak 7. bm. kąpiel mineralna kosztowała 40 tysięcy a dnia następnego już 60.000. Podwyżki te byłyby wreszcie znośne, gdyby w zamian za to dawano odpowiednie wygody.

Krynica sama zasługuje jako miejsce lecznicze na to, aby liczba kuracjuszy dosięgała co najmniej 250 tysięcy osób rocznie. Położenie, klimat, środki lecznicze (8 źródeł), i to **nietylko żelazistych, ale także szczawy alkaliczne,** jak źródło Zubera, nadzwyczaj czyste i zdrowe powietrze, cudownie utrzymane parki leśne, służą razem dla skutecznego leczenia nietylko ludzi anemicznych, neurasthenii, chorób kobiecych i t. d., ale z powodu źródeł alkalicznych można także wysyłać tam chorych na żołądek, nerki i cukrzycę. Jest nawet nadzieja, że ilość tych źródeł powiększy się, obecnie bowiem przedsięwzięto dwa nowe wiercenia i są oznaki, że rezultat będzie pomyślny.

Różnego rodzaju źródła i odpowiednie położenie Krynicy dają tej miejscowości palmę pierwszeństwa na całym kontynencie, bo chociaż St. Moritz w Szwajcarji jest czarujący i piękny, a także zawiera źródła żelaziste, to wysokość położenia ponad 1000 metrów nie pozwala na leczenie chorób serca i sklerozy, gdy tymczasem Krynica to umożliwia. Jednem słowem zaznaczyć należy, że Bóg złożył w Krynicy nieocenione skarby, ale niestety ludzie — jak dotąd — nie potrafili ich wyzyskać.

Wprawdzie obecnie widać pewne postępy, wybudowano dwa skrzydła przy domu zdrojowym jako zaczątek dla umożliwienia otwarcia sezonu zimowego, rozpoczęto budowę łazienek nowych obok kościoła ma się wybudować nowy teatr, nowy deptak, a są jeszcze projektowane inne budowle, jak sanatorjum.

Potrzeba jednak koniecznie wybudować kilka nowych hoteli, urządzonych wedle wszelkich wymogów nowoczesnych, a przytem należałoby koniecznie usunąć wpływ tamtejszej gminy, która zawsze i wszędzie hamująco działa. Naprzykład ktoś do swej willi wprowadza wodociągi z własnej woli (przymusu do tej pory niema), to gmina nie pozwala wprowadzenia wodociągów do... klozetów. Kołtunerja bowiem **powiada, że i bez tego można się obejść.**

Zdałoby się również przeprowadzić planową rozbudowę will **ze względu na pożar.** Do tej pory budowano wille w pobliżu jednej do drugiej, a co więcej, poumieszczano w nich kuchnie tak, że o wzniecenie ognia nie trudno. A gdyby wybuchł pożar, z pewnością pochłonąłby wielką część budynków. Kuchnie z drewnianych will powinny być jak najrychlej usunięte, a budowane łącznie z mieszkaniem jedynie w budynkach murowanych. Sprawą tą należałoby się zająć jak najprędzej, nie czekając wypadku, który spowodowałby miliardowe szkody.

Kronika.

Lwów, 15 sierpnia

Ślub p. Stanisławy Englówny z p. Franciszkiem Romanowskim, urzędnikiem kolejowym, odbędzie się dziś we czwartek, dnia 16. bm. w kościele im. św. Marji Magdaleny o godz. 11 przed południem.

Gen. dyw. Lamezan-Salins, były dowódca O. K. we Lwowie, został powołany ze stanu nieczynnego do służby czynnej w dyspozycji min. spraw wojsk., odział V. sztabu gen.

T. S. L. im. Piłsudskiego w Sygniówce złożyło 200.000 mp. na pomnik ofiar mordów ukraińskich w Złoczowie.

Nowa taryfa dorożkarska, ważna od 10. sierpnia: I. za jazdę pojedynczą w mieście bez zatrzymania się dłużej niż 5 minut i bez zboczenia 2-konna 16.000 mkp. (1-konna 12.000); — II. Za jazdę do rogatek miejskich, na Zamek, pl. Powystawowy, Targi Wschodnie 30.000, (24.000); — IIII. Za jazdę w mieście według czasu, za pierwsze ½ godz. 24.000, (18.000); — za każdy zaczęty następujący kwadrans 12.000 (9.000); — IV. Za jazdę od i do dworców kolejowych wraz z pakunk. 36.000 (30.000); — V. Do oznaczonych miejsc: z każdego stanowiska a) na Francówkę, b) do ogrodu Kisielki, c) na Pohulankę, d) Zofjówkę, e) cmentarze janowskie, f) Rzeźnia miejska, g) szkoła kadecka i strzelnica wojskowa, h) Sobieszczyzna, i) staw Kamińskiego, j) zbiornik wodociągowy, m) boisko Sokołów 28.000 (20.000.

Uwaga. III. Czas niedochodzący kwadransa liczy się za pełny kwadrans. Jazdę z konduktem pogrzebowym liczy się według czasu. Za podjazd pod dom i czekanie, niedochodzące razem 10 minut nic należy się nic, jeżeli czekanie razem z podjazdem trwa dłużej, należy się za cały czas czekania opłata według czasu. W razie, gdy zamówiony dorożkarz podwiezie pod dom, a gość dorożki nie użyje, winien opłacić połowę należytości za pojedynczą jazdę.

(—) **Dalsze poszukiwania za paskarskiemi schowkami.** Policja poszukując w dalszym ciągu za paskarskiemi schowkami, odnalazła: w magazynie firmy spedycyjnej „Wawel“, przy ul. Skarbkowskiej 43 — 198 beczek smalcu, a w firmie „Schenkera“, przy ul. Strzeleckiej 6 — 100 paczek smalcu i 100 paczek kunerolu. Magazyny te zostały przez organa magistrackie opieczętowane. Oprócz tego znaleziono wielkie zapasy żywności w składzie G. Rosmanna, przy ul. Strzeleckiej 16, firmy „Contess“, przy tejże ulicy pod nr. 7 i wreszcie w składzie firmy Breitmanna, przy ul. Jagiellońskiej l. 17. Magazynów tych trzech firm jednakowoż nie opieczętowano dla braku znamion magazynowania towarów w celach spekulacyjnych.

(—) **A w kawiarniach zabawa wre...** Ubiegłej nocy policja stwierdziła, że poza godzinami przepisanemi kawiarnie „Sans-Souci“ i „Elite“ były otwarte, w których goście ochoczo zabawiali się. Za to właściciele będą ukarani.

(—) **Bił bo chciała zostawić czworo dzieci.** Jeden z sąsiadów doniósł wczoraj nad ranem policji, że z mieszkania przy ul. Kącik 20, wydobywają się nieludzkie krzyki. Na miejsce wskazane udał się posterunkowy, który stwierdził że emer. urzędnik skarb. Kazimierz Rutkowski pastwił się nad swoją małżonką Marją. Zainterpelowany mąż oświadczył — że sprawił żonie cięgi, gdyż chciała uciec do rodziców swoich i jemu zostawić czworo dzieci..

Z KRAJU.

(—) **Granat zranił dwoje osób.** Karolina Kainowa, robiąc wczorej w stajni Państw. zakładów obróbki drzewa na Persenkówce trąciła półkę, na której leżał granat. Upadek granatu był fatalny, gdyż nastąpiła eksplozja a zraniły ciężko w nogę Kainową i obecnego w stajni 74 letniego ekonoma Władysława Chomańskiego. Obie ofiary przeniesiono w ciężkim stanie do szpitala. Okazało się, że granat ten znalazł przed kilku miesiącami mąż Kainowej i lekkomyślnie schował go w stajni.

(—) **Jak dziedzic traktuje swego ekonoma.** Przed kilku miesiącami p. Hilbricht, dziedzic folwarku w Horodyszczy Królewskiej koło Chodorowa, przyjął do służby jako ekonoma inwalidę Stan. Gruszczyńskiego i zawarł z nim kontrakt na rok. Jednakże zaraz po zgłoszeniu się do służby został przez panią dziedziczkę chłodno przyjęty, która oświadczyła, „że jest dla niej za stary“. Wkrótce rzeczywiście Gruszczyński musiał służbę porzucić, jednakowoż, nie mając się gdzie podziać zajmował wraz z żoną mieszkanie na folwarku, a dziedzica za niedotrzymanie umowy zaskarżył do sądu. Od tej chwili poczęto go wraz z żoną szykanować, aby zmusić do wyprowadzenia się. Synowie p. Hilbrichta trąbili i strzelali pod oknami jego mieszkania a nawet powybijano mu szyby. Wreszcie na dobitek w nocy z niedzieli na poniedziałek jacyś złodzieje okradli nieszczęśliwego ekonoma doszczętnie z garderoby, wartości przeszło 40 miljonów mkp. Biedny oficjalista dziś znajduje się w skrajnej nędzy.

Zgon prof. Antoniego Jurasza. Zmarł w Poznaniu dr. Antoni Jurasz, profesor honorowy wydziału lekarskiego na uniwersytecie poznańskim, poprzednio profesor medycyny i rektor uniwersytetu lwowskiego, dawniej jeszcze przez lat bliska 30 profesor uniwersytetu w Heidelbergu. Ś. p. prof. Jurasz był ostatnio redaktorem „Nowin Lekarskich“ organu związku lekarzy na całą Polskę..

Zaczniemy handel z Finlandią. 14. bm. rozpoczęły się pod przewodnictwem p. Strassburgera rokowania o traktat handlowy między Polską a Finlandją.

Strajk stróżów w Warszawie rozpoczął się wczoraj. Dozorcy wzdragają się zamiatania jezdni i domów.

Zjazd emigracji ukraińskiej w Polsce rozpoczął się 15. bm. w Warszawie i potrwa 3 dni. Zjazd ma charakter apolityczny i poświęcony jest wyłącznie kwestjom organizacyjnym.

Wynalazek inż. Malinowskiego. Szef parku lotniczego, inż. Stefan Malinowski dokonał na szybowcu własnego wynalazku dwa próbne loty. Szybowiec jest obecnie w drodze do Zakopanego, gdzie będzie uczestniczył na konkursie polskich samolotów, który się tam niebawem odbędzie.

ZE ŚWIATA.

Morderca Twerdochliba zbiegł do Czechosłowacji. Ucieczka była należycie zorganizowana, a na czele spisku stała niejaka Makuchówna, która również zbiegła.

W Wiedniu wszystko tanieje! Komisja urzędowa podaje, że kwota utrzymania w Wiedniu w czasie od 15. lipca do 14. sierpnia br. obniżyły się o 4 procent.

Kap. Erhardt na Węgrzech. Jak donoszą z Budapesztu, prasa tamtejsza podaje wiadomość, jakoby miał na Węgrzech przebywać pod fałszywem nazwiskiem kapitan Ehrhardt. W ślad za temi pogłoskami donoszą niektóre pisma budapeszteńskie, że Erhardt zajeżdża często do Budapesztu, gdzie odbywa konferencje z przywódcami organizacji „budzących się Węgier“.

Sąd nad organizacją Sawinkowa. Ze Smoleńska donoszą, że trybunał rewolucyjny frontu zachodniego ukończył rozpatrywanie sprawy sawinkowskiej organizacji okręgu zachodniego. Organizacja ta posiadała cały szereg placówek w różnych mistach okręgu zachodniego i przeprowadzała wywiad polityczny i wojskowy. Na ogólną liczbę 40 oskarżonych, trybunał 4 skazał na śmierć, 22 na więzienie, a 14 uniewinnił.

Na wzór Zakopanego! Autobus, wiozący turystów z Tarbes (połud. Francja) wpadł w przepaść koło Saint Souveur. 25 osób poniosło śmierć.

Źródła radiowe na wyspie Bornholm. Prasa kopenhadzka donosi, że najnowsze badania wykazały radioaktywność źródeł na wyspie Bornholm. Jak stwierdzili fachowcy badane źródła zawierają 4 razy więcej radium jak np. źródła w Baden a 10 razy więcej jak źródła w Karlsbadzie. Z tego powodu prasa duńska wyraża przekonanie, iż wyspa Bornholm stanie się w przyszłości światowem uzdrowiskiem.

Walka o „Kochankę od serca“.

(u) Krakowski światek teatralny rozpłomieniła zawzięta walka o „Kochankę od serca“. Jak sam tytuł wskazuje, walka musiała być niezwykle zaciekła. Sprawa przedstawia się następująco:

Dyrekcja teatru „Bagatela“ nabyła swego czasu prawo wystawienia tej sztuki od zastępcy praw autorskich, p. Rechtlebena w Warszawie. W lipcu b. r dyrektor „Bagateli“ odstąpił dyrekcji teatru im. Słowackiego swą sztukę, w następstwie czego dyrektor Trzciński wprowadził ją na afisz. Tymczasem dzierżawca sali teatru „Bagatela“ na czas wakacji p. Wojciechowski, korzystając z istnienia dawnej, nie mającej już mocy prawnej umowy „Bagateli“, ogłosił w pismach, że zespół teatru Szyfmana zjedzie w sierpniu do Krakowa i w imprezie p. Wojciechowskiego odegra w „Bagateli“ „Kochankę od serca“. Równocześnie wniósł p. Wojciechowski skargę do sądu przeciw dyr. Trzcińskiemu za „bezprawne“ wystawienie tej sztuki w teatrze im. Słowackiego.

W sądzie **sprawa wyświetliła się i dyr. Trzciński otrzymał pełną satysfakcję.**

Dyrekcja teatru Słowackiego zamierza podobno pociągnąć p. Wojciechowskiego do odpowiedzialności za świadome szkodzenie teatrowi miejskiemu przez wprowadzenie w błąd publiczności. Tak więc „Kochanka od serca“ rozrywana na oba boki, może mieć zapewnione powodzenie kasowe choćby z racji... skandalu teatralno-sądowego.

Z teatru.

Rena Pfiffer-Lax, znakomita nasza rodaczka, znana z niezwykłych sukcesów na scenie teatru Wielkiego, wyjechała na gościnne występy do opery w Frankfurcie nad Menem, skąd wraca do Wiednia, gdzie jest stale zaangażowana. Jak się dowiadujemy, p. Pfiffer-Lax obiecała o Lwowie nie zapomnieć i w sezonie zimowym zagości do naszej opery, poczem ją usłyszymy w sali koncertowej.

Losy krakowskiej opery. Pertraktacje Tow. operowego w Krakowie z p. M. Dąbrowskim nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu, wobec czego Tow. operowe zwróciło się do dyrektora Pilarskiego, który podpisał kontrakt. Tow. operowe zastrzegło sobie użycie sali ośm razy w miesiącu na przedstawienia operowe. Reszta wieczorów poświęcona będzie przedstawieniom operetkowym pod wyłącznem kierownictwem dyr. Pilarskiego. Od decyzji prezydjum miasta zależą przeto dalsze losy opery.

Repertuar Teatru Wielkiego:

Czwartek, 16. b. m.: „Płomień“ (gośc. występ Wysockiej i Solskiej).

Repertuar Teatru Małego (Gródecka).

Czwartek, piątek i sobota: Teatr zamknięty.

Wyzdrowiała, upadłszy z II. piętra.

Niezwykłe intermezzo w kawiarni paryskiej.

W Nancy (Francja) zdarzył się wypadek wręcz niebywały. Niejaka Eugenia Girard, młoda, 20-letnia kobieta, zamieszkała w tem mieście, **zachorowała niebezpiecznie na tyfus.**

Lekarze tracili już nadzieję, gdyż mimo niesłychanie mocnej kompleksji pacjentki, **wyniszczyła ją uporczywa gorączka, trwająca od tygodnia.** Zaczęto obawiać się, że chora kryzysu nie przeżyje.

Dnia 4. sierpnia nastąpiło **gwałtowne polepszenie w zupełnie fantastycznych okolicznościach.** Oto w chwili, gdy pielęgniarka przygotowywała lekarstwo, pani Girard, znajdująca się w maligule, wysokczyła z łóżka i **rzuciła się z okna 2-go piętra.**

Dziwnym zbiegiem okoliczności, spadając, **zawadziła o płócienny dach werandy, biegnący naokoło całego domu.**

Przebiwszy ten dach, **upadła na beton chodnika, nie odnosząc żadnego szwanku.** Weranda należała do bardzo uczęszczanej kawiarni, pełna była o tej porze gości, którzy zwyczajem francuskim konsumowali poobiedni „apéritif“. Łatwo sobie można wyobrazić **przerażenie i osłupienie panów i pań,** gdy między stoliki, **zastawione kuflami piwa,** szklankami z absyntem i mazagranem, spadła młoda kobieta w negliżu...

Co najdziwniejsza, gorączkę, jak ręką odjął...

Wniesiona na górę, pani Girard **odzyskała przytomność i ma się obecnie** znacznie lepiej. Wyzdrowienie jej jest już tylko kwestją dni.

Bunt więźniów niemieckich.

(Do ilustracji tytułowej.)

(d.) Przed kilku dniami więzienie w Steinbergen w Niemczech było widownią olbrzymiego buntu więźniów, których tam znajduje się blisko 2000.

W porze obiadowej trzystu z nich próbowało wydobyć się siłą z więzienia. Rzuciwszy się na straż przy bramie, ubezwładnili ją, poczem kilkunastu zdołało się istotnie wydobyć poza mury. Jednak zaalarmowana załoga wojskowa nadbiegła niebawem i zasypała skazańców strzałami. Padło 25 trupów. Dwunastu więźniom udało się uciec, resztę zapędzono z powrotem do cel.

Następnie straż więzienna musiała stoczyć drugą groźną walkę, a to z ogniem, gdyż zbuntowani więźniowie, aby odwrócić uwagę od swego przedsięwzięcia, podpalili uprzednio magazyn więzienny, który zgorzał doszczętnie.

MINIATURY.

„Psy na teren...“

Kedy wczoraj patrzałem na błoniach Janowskich na kolebiące się w przegubach formacji głębokie szeregi piechoty, kiedy moje siwe, góralskie oczy błądziły z rozkoszą po bronzowych, wysmukłych lufach armatnich, a wszystkie moje sześć zmysłów, wraz z dziennikarskim, huczały szczęściem i radością w tententcie kawaleryjskiej szarży — kiedy — słowem — człek zachłysnął się widokiem naszej dzielnej, wspaniałej armji, przyszedł mi na myśl jeden z rozlicznych typów żołnierskich, w jakie nasze wojsko obfituje. Jest to t. zw. „pies na teren“.

Bywały „przy wojsku“ rozmaite psy: pies na rum, pies na fasunek, pies na dziewczęta, pies na spanie, a z grona oficerskiego najliczniej reprezentowany pies na żołnierzy — były nawet psy na pieniądze, ba! i psy na konie, lecz najsympatyczniejszym z nich był: pies na teren. Odznaczał się on zaiste psią wiernością dla Matki-Ojczyzny. Gdzie tylko zaszła potrzeba, tam leciał w te pedy... Bronił Lwowa i Wilna, tłukł Ukraińców w całej wschodniej Małopolsce, „braci Czechów“ w Cieszyńskiem, bolszewików pod Warszawą, brał udział w powstaniach górnośląskich. Wszędzie był w pierwszych szeregach. Poprostu czuł notoryczny wstręt do łazikowania i był zażarty na teren wojenny, jak kot na spyrkę. Często-gęsto świecił gołym, różano-mlecznym tyłkiem, często-gęsto zostawiał na śniegu ślady pięciu palców i zgoła sarmackiej pięty, często-gęsto przymierał głodem on sam i jego wszy. Ukochał rzemiosło rycerskie. Te najszlachetniejsze zaiste psy, psy pełnej krwi — rekrutowały się z akademików, częstokroć z młodocianych studentów którzy przed zwianiem z rodzicielskiego domu brali jeszcze najwyklejsze pod słońcem baty z rąk prawego rodzica, z młodzieży rękodzielniczej i kupieckiej, z nieszczęsnych polskich inteligentów wszelakiego rodzaju (nie brakło nawet malarzy i poetów — za przeproszeniem), wreszcie z chłopów. Nierzadko też trafił się i sześćdziesięcioletni ochotnik. Użyźnili oni obficie swoją krwią polską ziemię. Wielu, wielu naszłochało ostatnich słów w ziemię mazurską, w ziemię rodzoną. Wielu z nich szumią brzozy mogilne nad głowami... Zakochał się w nich polski romantyzm. Opromieniło ich słońce Sławy. Szły za nimi najczarowniejsze uśmiechy dziewczęce, albowiem — trzeba to z najeikiem zażenowaniem podkreślić, iż te psy terenowe były okrutnie żarłoczne na cnotę niewieścią. Do tańca i do różańca! Tego ostatniego co prawda rzadko używały... Kochane, drogie, mężne bezbożniki o lwich sercach, a oczach dziecięcych. Sęp.

Bohaterskie papieżki w strzecha.

Nie od dzisiaj jest znana „odwaga i męstwo“ naszych pobratymców z nad Wełtawy. Spadkobiercy reginu i metod śp. Austrji odziedziczyli jeszcze jedną cenną zaletę po c. i k. wieszatielach. Oto — ich wzorem — wszędzie weszą zdradę. W tych dniach np. przeleciał nad miastem Znaimem na Morawach aeroplan i rozrzucił mnóstwo ulotek. Ludność czeska rozpoczęła dzikie polowanie za kartkami, przeczuwając w nich jakąś wrogą demonstrację przeciwko ojczyźnie grajków i knedli. Rozczarowanie było duże, albowiem okazało się, iż ulotki te zawierały **zaproszenie na otwarcie wystawy lotniczej w Bernie.**

—o—

Opodatkowanie obcych wyrazów.

(f) Jednym z przejawów silnego rozbudzenia się poczucia narodowego we Włoszech pod wpływem faszyzmu jest posunięta do przesady abominacja do obcych wyrażeń. Wyrazem tego purysmu jest projekt ustawy, nakładający podatek na napisy w obcych językach, jak np. „hotel“, „restauracja“, „fryzjer“ itp. Każda litera takiego napisu kosztuje 5 lirów podatku rocznie. Dodać należy, że język włoski ma stosunkowo mały procent obcych wyrazów. U nas np. podatek taki przyniósłby państwu bardzo pokaźne dochody...

Kronika sportowa.

LOT DOOKOŁA ŚWIATA.

Dwaj lotnicy brytyjscy, Norman Macmilan i Malians, w najbliższych tygodniach rozpoczną swoją próbę lotu dookoła świata. Poprzednio przedsięwzięcie to nie powiodło się wskutek przymusowego wylądowania w zatoce Bengalskiej.

Hydroplan, na którym śmiali lotnicy rozpoczną swą podróż, wyruszy z nad Tamizy. Lecieć oni będą przez Ateny do Aleksandrji, a stamtąd do Bagdadu i przez zatokę Perską. Następnie polecą przez Kalkutę i Hongkong do Tokio. W Tokio nastąpi pierwsze spotkanie lotników z okrętem „Fontiersmen“. Stamtąd lecieć będą nad Kamczatką i południową Alaską do Winnipeg i od południa Stanów Zjednoczonych ku Nowemu Jorkowi. — Z Nowego Jorku drogą ich prowadzi przez Newfundlandję, Grenlandję, wyspy Farcer i Orkney.

Rząd angielski wyśle specjalny okręt aż do wyspy Faroer, który towarzyszyć będzie lotnikom w ich ostatniej części podróży nadmorskiej. Lot ten obliczony jest na 5 miesięcy.

Pominąwszy korzyści naukowe, Anglja obiecuje sobie po tym locie zdobycie cennych informacji co do utworzenia miejsc ładunkowych w handlowych punktach. Dlatego ta podróż naokoło świata finansowana jest także przez wybitnych kupców całej Anglji. Hydroplan zabierze z sobą liczne próbki towarów angielskich, a lotnicy będą zawierali po drodze kontrakty handlowe, za co obiecane mają wysokie honorarja od poszczególnych firm.

*

Piłka wodna. Sport ten, mający już wielu zwolenników na Zachodzie, zaczyna sobie zyskiwać i prawo obywatelstwa w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie. Onegdaj rozegrano tam dwa mecze przyjacielskie Cracovia — Makkabi 0:1 i Hakoah — Jutrzenka 4:0, które ogólnie podobały się i wzbudziły żywe zainteresowanie.

ROZKŁAD JAZDY.
obowiązujący od 1 czerwca.

Objaśnienia znaków:
P. — Pociąg pospieszny.
*) — Kursuje od 1/VI—30/IX i od 1/V—31/V w niedziele i rzym. kat. święta.
**) — Kursuje od 1/VI—31/VIII w niedziele i święta rzym. kat.
†) — Kursuje od 1/VI—30/IX w niedziele i święta rzym. katol.
††) — Kursuje od 1/VI—30/IX i od 1/V—31/V codziennie.
§) — Na razie nie kursuje.

ZE LWOWA odchodzą

Piotrowice 3.35, 17.30, 19.40 21.00
Warszawa 9.35, 20.05 P., (przez Rozwadów).
Warszawa 13.30, 23.10 (przez Bełzec
Poznań 15.00 P.
Katowice 10.25 P.
Żywiec 8.20, 23.55.
Rawa Ruska 21.15.
Śniatyn 7.55, 9.45 P., 19.55 P., 23.00
Kołomyja 14.25, 17.25.
Chodorów 11.50.
Podwołoczyska 10.40 P., 23.20.
Tarnopol 6.06, 17.30.
Równe 13.45, 22.40.
Radziwiłłów 19.35.
Grajewo 9.15 (przez Sapieżankę)
Kowel 19.20 (przez Sapieżankę).
Ławoczne 7.25, 16.55.
Borysław 9.50 P., 19.30. 23.25
Sianki 13.50.
Sambor 7.10, 23.05.
Chełm-Dęblin 8.55.
Stojanów 7.40, 18.35.
Podhajce 6.55, 16.20.
Jaworów 8.30, 17.15.

POCIĄGI PODMIEJSKIE
odchodzą

Gródek Jagielloński 13.40, 15.20.
Mszana 6.05.
Szczerzec 13.35*)
Komarno 14.30*).
Janów 14.00**).
Brzuchowice 10.10*), 14.30, 16.00, 17.35†), 19.00, 20.21††).

DO LWOWA przychodzą

Piotrowice 5.30, 6.30, 8.10 P., 16.45, 20.25.
Warszawa 8.35 P., 22.05 P. przez Rozwadów).
Warszawa 5.50, 16.55 (przez Bełzec)
Poznań 13.30 P.
Katowice 19.10 P.
Żywiec 9.45, 16.45.
Rawa Ruska 7.30.
Śniatyn 5.55, 9.10 P., 17.00, 18.50 P.
Kołomyja 12.20, 22.10.
Chodorów 7.20.
Podwołoczyska 6.20, 18.45 P.
Tarnopol 12.15, 20.50.
Równe 6.50, 15.45.
Radziwiłłów 9.10.
Grajewo 22.10 (przez Sapieżankę).
Kowel 10.30 (przez Sapieżankę).
Ławoczne 6.50, 22.05.
Borysław 10.05, 15.35, 18.20 P.
Sianki 10.45, 19.10.
Sambor 7.35.
Dęblin-Chełm 20.40.
Stojanów 9.25, 19.15.
Podhajce 8.45, 21.55.
Jaworów 8.05, 20.20.

POCIĄGI PODMIEJSKIE
przychodzą

Komarno 7.00§), 21.05††).
Janów 22.20**).
Brzuchowice 11.15*), 15.30, 17.14 18.30†), 19.55, 21.30††).
Mszana 7.30.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 80.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 90.000 Mk. — Za granicą 100.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.